GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PIĄTEK

21 GRUDNIA 1917.

NR. 298. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocz. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 58·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·60 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 29998), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ulica Szpitalna L. 8 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

Na rozstaju.

Sejm pruski znajduje się na rozdrożu. Przebywa obecnie największe przesilenie od czasu, gdy na skutek zamachu stanu reakcyi po zdławieniu ruchu wolnościowego r. 1848 został w obecnej formie narzucony krajowi. Godzi w jego podstawy z dołu ruch emancypacyjny szerokich warstw ludowych, dla których podwoje sejmu dzięki klasowo-kapitalistycznemu systemowi wyborczemu były prawie zamknięte, sekunduje temu ruchowi obecna większość parlamentu, w którym już 47 lat panuje prawo wyborcze, równe dla wszystkich obywateli państwa, wojna zrównała wszystkich w ofiarach dla dobra publicznego, aż wreszcie korona i jej do niedawna pierwszy doradca Bethmann-Hollweg przyszli do przekonania, że po tych ofiarach nie należy już ludności różnicować w jej publicznych prawach, skoro się ją zrównało w publicznych obowiązkach, że nie uchodzi, żeby ci sami obywatele pozbawieni byli w Prusach praw, które posiadają tak dawno jako obywatele Rzeszy.

Projekt reformy sejmu pruskiego przebył w tych dniach ogniową próbę pierwszego czytania. Czy przebył ją szczęśliwie? Nie można odpowiedzieć na to twierdząco. Zwolennicy starego „porządku rzeczy“ walczyli z całą namiętnością w obronie swoich przywilejów, a gdy autor projektu, minister spraw wewnętrznych Drews, powołując się na wolę korony, wystąpił z kategorycznem „quod non“ pod adresem tych wszystkich, którzyby chcieli przełamać zawartą w projekcie zasadę równości, odezwał się ze strony junkra brandenburskiego, landrata von der Osten-Warnitz buńczuczna odpowiedź: „Jeżeli się tutaj wnosi projekt, który musi prowadzić do upadku korony i ojczyzny, jest obowiązkiem zdecydowanego rojalisty oprzeć się życzeniu króla“.

Jak widzimy dzisiejsi junkrzy pozostali w swoim sercu wierni zasadom swoich przodków „raubritterów“, którzy elektorowi brandenburskiemu z domu Hohenzollernów, Joachimowi za skasowanie ich „prawa pięści“ (Faustrecht) i krwawe nieraz ściganie ich zbrodni rozbójniczych, pisali na bramach jego zamków: „Jochimke, hüte di, wo wi di kriegen, hangen wi di“. Oni uznają prawa korony o tyle ono pozostawia im ich przywileje [illegible] innych warstw ludności, według zasady, która w Prusach stała się przysłowiem: „Und der König absolut, wenn er unseren Willen tut“. Ten duch wiał z całego długiego aktu oskarżenia, jaki wytoczył przeciw rządowi hr. Hertlinga i przeciw jego poprzednikowi Bethmannowi Hollwegowi wódz konserwatywnych junkrów, mały wzrostem, lecz potężny wpływami, gromowładny w swojej [illegible] poseł v. Heydebrand und der Lasa, zwany „niekoronowanym królem Prus“, który rządowi i „uwiedzionej“ przez Bethmanna Hollwega koronie przeciwstawił swoją 148-głową, falangę pretoryanów, jako jedynie pewnych obrońców praw korony i monarchicznych rządów.

Nie tak stanowczą była odmowa wolnokonserwatystów i nacyonalliberałów przeciw całości reformy, ale przeciw równemu prawu wyborczemu mowy tych dwóch stronnictw w imieniu wielkiej większości ich członków zapowiedziały także opozycyą. Ten wstręt ich do zasady równości nie trudno sobie wytłómaczyć, jeżeli się zważy, że według memoryału, złożonego przeciw reformie ze strony konserwatywnej, w razie zaprowadzenia w pruskiej Izbie deputowanych takiego samego prawa wyborczego, jakie obowiązuje w wyborach do parlamentu, konserwatyści spadliby z 148 na 62 posłów, wolnokonserwatyści zamiast 54 mieliby zaledwie 17, a nacyonalliberałowie zamiast 73 tylko 31 mandatów. Czyli, że ogromna większość dotychczasowa tych stronnictw w sejmie zamieniłaby się w stanowczą mniejszość, a przewaga w tej Izbie przypadłaby, podobnie jak dziś w parlamencie, stronnictwu centrum, które na reformie nie byłoby nic straciło, i socyalistom, którzyby na niej ogromnie zarobili, bo z 10 mandatów podnieśliby się na 144.

Dość problematyczną rolę odegrało w ciągu pierwszego czytania projektu reformy stronnictwo centrum, mimo, że jego stan posiadania w sejmie w niczem nie byłby naruszony i mimo, że ono samo [illegible] się oświadczało za zrównaniem praw sejmu z prawami parlamentu. Centrum mówcy nie dali w Izbie pozytywnej odpowiedzi za lub przeciw reformie, i starym swoim zwyczajem przyrzekli zbadać projekty bardzo gruntownie w komisyi. Być może, to było w tem taktyczne wyrachowanie, aby nikt nie mógł posądzić stronnictwa, że jest bezwzględnym trabantem polityki swego dawniejszego tak wybitnego członka, hr. Hertlinga, i że chodziło mu o publiczne stwierdzenie swej niezależności od rządu i wolności rąk na wszystkie strony. Nie trzeba jednak zapominać, że nie brak w centrum, złożonem z reprezentantów wszystkich odcieni społecznych, także zastępu junkrów, wprawdzie katolickich, ale swoją junkrów, duchowo spokrewnionych z konserwatywną szlachtą ewangelicką.

Zasadniczymi zwolennikami reformy okazało się tylko postępowe stronnictwo ludowe, które w obecnym sejmie liczy 40 głów, dziesięcio-głowa garstka socyalistów i Koło polskie ze swymi 12 posłami. Ostatnie dwie frakcye mają w razie dojścia do skutku reformy widoki wielkiego powiększenia liczby swych mandatów i te widoki były głównym straszakiem w mowach zasadniczych przeciwników reformy.

Projekty odeszły teraz do komisyi, która zbierze się po Nowym Roku, i której pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 11. stycznia. Składa się ta komisya z 35 członków, a mianowicie z 12 konserwatystów, 4 wolnokonserwatystów, 6 nacyonalliberałów, 8 postępowców, 8 centrowców, 1 reprezentanta Koła polskiego i 1 socyalisty. Obrady komisyi będą długie i żmudne, bo toczyć się będą wspólnie nad wszystkiemi trzema projektami reformy, dotyczącemi Izby deputowanych, Izby panów i prawa budżetowego, a przeciwnicy reformy będą się starali możliwie najdalej odwlec decyzye, zażądali bowiem od rządu dla komisyi obszernego materyału informacyjnego, między innemi statystycznych wyników z ostatnich wyborów, historyi prawa wyborczego sejmu pruskiego i ustawowych przepisów praw wyborczych krajów ościennych.

Sejm pruski znajduje się tedy na rozstajnej drodze. Pokaże się niedługo, kto w tej walce zwycięży: korona i jej dzierżyciel, który stanął po stronie szerokich warstw nieuprzywilejowanych, czy reprezentant „par excellence“ polityki przywilejów kastowych „niekoronowany król pruski“, von Heydebrand.

Dyskusya na temat Polski.

W ramionach bolszewickiej federacyi.

Z nowym a najmniej oczekiwanym pomysłem „rozwiązania“ kwestyi polskiej wystąpił na łamach „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte“ poseł do niemieckiego parlamentu niejaki Dr Ludwik Quessel. Zostawia on mianowicie Galicyę przy Austryi, zabór pruski przy Prusiech, zaś „niepodległą Polskę“ w granicach Kongresówki radzi złączyć na podstawie przyjacielskiego porozumienia z bolszewikami. — z demokratyczno-federacyjnem państwem rosyjskiem. Wszystkie inne pomysły wydają się p. Quesslowi niebezpiecznemi dla Niemiec, ten jeden tylko może salwować interesy niemieckiej ojczyzny. — Przedewszystkiem ryzykowną byłaby Kongresówka całkowicie usamodzielniona. P. Quessel obawia się, że wtedy powstałyby „na wschodniej granicy Europy centralnej“ silna polska iredenta i te co gorsza, iredenta ta mogłaby się łatwo pobratać z rosyjską partyą odwetu, którą p. Quessel sam już dziś przewiduje. Temu niebezpieczeństwu zapobiegłoby właśnie ponowne złączenie Królestwa z Rosya, już nie carską, tylko bolszewicką i nie jako „Privislinja“, tylko jako „niezależnego“ państwa federacyjnego. Dotychczasowa polityka państw centralnych w Polsce — dodaje p. Quessel — nie byłaby bynajmniej sprzeczna z takiem „rozwiązaniem“ sprawy.

Ale Polska ta, ofiarowana bolszewikom, musiałaby przód odpowiednio wyekwipowana przez centralnych opiekunów na nową drogę żywota, jeśliby miała spełnić należycie swe dziejowe zadanie: trwałego pogodzenia Niemiec z Rosyą. Do tego celu zmierzałoby przedewszystkiem nadanie autonomii „wszystkim narodom“ (?) w Polsce, co na kongresie pokojowym byłoby specyalnie zagwarantowane. Polskie państwo o charakterze prawnym wielonarodowym — kalkuluje sobie p. Quessel — byłoby mniej podatne dla iredenty, niż takież państwo narodowe, gdyż przeszkodziłyby temu narodowości niepolskie (żydzi, Niemcy?), które ponadto według wszelkich przypuszczeń stałyby się doskonałym łącznikiem między Rosyą i państwami centralnemi. Następnie trzeba tę Polskę spreparować tak, aby „jaknajprędzej odżył kulturalny (!) i gospodarczy związek między nią a Rosyą“. Rajfur z berlińskiego parlamentu pcha Polaków formalnie w bolszewickie ramiona, a obiecuje sobie z tego dwie korzyści. Po pierwsze, w Polsce mocno związanej z Rosyą łatwiej — spodziewa się — zostanie usunięte niebezpieczeństwo podporządkowania słabszych narodowości przez Polaków. Korzyść druga byłaby charakteru międzynarodowego. Polska, jako składowa część rosyjskiej federacyi, stanowiłaby siłę hamującą na przyszłość rosyjską dążność do opanowania Konstantynopola i cieśnin morskich, sama bowiem nie miałaby w tem żadnego interesu, a chciałaby raczej pozyskać wolny dostęp gospodarczy do Bałtyku, w czemby jej centralna Europa chętnie wygodziła — niewiadomo tylko po co, skoro w ramach „federacyi“ znalazłby się przecież i Bałtyk. Tak urządziwszy „państwo polskie“, pochlebia sobie p. Quessel, że „byłoby ono cenną przeciwwagą dla wszechrosyjskiej polityki imperyalistycznej, o którą rozbijał się dotąd cały rozmach środkowo-europejskich afektów dla Rosyi.

Co się tyczy Polaków w Prusiech p. Quessel uważa za konieczne przyznanie im autonomii narodowo-kulturalnej, ale już terytoryalną autonomię poczytuje za niemożliwą. Polacy pruscy zyskaliby swobodę rozwoju narodowego, państwo zaś zyskałoby spokój na „kresach wschodnich“ przez stworzenie warunków dla zgodnego pożycia polskiej i niemieckiej ludności. Austro-Węgry wreszcie dałyby swoim Polakom nieco mniej, niż otrzymaliby oni w ramach wszechrosyjskiej federacyi, a nieco więcej, niż mogłyby im ofiarować Prusy.

Tak stworzyłoby się trwałe podstawy pokoju na wschodzie Europy, w mniemaniu p. Ludwika Quessla. **KOR.**

Polska produkcya narzędzi rolniczych.

W artykule, tyczącym się projektowanej w Krakowie fabryki narzędzi rolniczych, starałem się wykazać, że jedynie miejscowi rolnicy, jako główni odbiorcy, powinniby mieć prawo zabierania głosu decydującego w zakresie kierunku produkcyi nowopowstającego przedsiębiorstwa. Powiem więcej. W interesie rolników leżałoby bardzo, aby fabryka taka powstała za pomocą, jeżeli nie wyłącznie, ich własnych funduszów, to przynajmniej z przeważnym współudziałem takowych. O ileby to jednakże wobec znanej niechęci naszych rolników do angażowania się czynnie w nowopowstających przedsiębiorstwach przemysłowych okazało się niemożliwem do urzeczywistnienia, to w każdym razie w Radzie nadzorczej projektowanej fabryki powinniby równocześnie zasiadać rolnicy, za powołanych i kompetentnych przez ogół swoich kolegów po fachu uznani. Jak to już bowiem w artykule moim o „rozwoju przemysłu rolnego“, drukowanym w „Odbudowie kraju“ zaznaczyłem, tylko praktyczny rolnik, stykający się codziennie z funkcyonującą instalacyą, narzędziem lub maszyną jest w możności najlepiej wykazać ich błędy i swemi wskazówkami i spostrzeżeniami naprowadzić konstruktora na sposób w jaki dany przedmiot poprawić lub udoskonalić można. — Pozatem jednakże z racyi nowopowstającej w Galicyi placówki pomocniczego przemysłu rolniczego nasuwają mi się także inne jeszcze postulaty, dotyczące rozwoju i rozkwitu polskiej fabrykacyi w tej branży.

Czyż nasza krajowa produkcya narzędzi rolniczych wiecznie obracać się będzie w dotychczasowych ramach, które nie wychodzą poza wyrób przedmiotów konstrukcyi najprościejszej, jak: pługów, bron, sieczkarni, młocarń konnych i młynków do czyszczenia zboża? czy nie zdobędziemy się nigdy na własne siewniki, maszyny żniwne, wirówki itp. inne więcej skomplikowane narzędzia, które dotychczas jedynie od obcych nabywać jesteśmy zmuszeni? Czy w kraju naszym o tak dominującym rolniczym charakterze nie znajdą się nigdy ludzie, którzyby w imię najżywotniejszych potrzeb kraju oddali swe zdolności, pracę i zmysł kombinacyjny wyłącznie na ten cel, aby produkcyę krajowych maszyn i narzędzi rolniczych pchnąć naprzód i uwolnić od zależności, w jakiej się ona obecnie w stosunku do zagranicy znajduje? Czem się zaznaczyła dotąd inwencya polska w tak ważnej dla kraju naszego produkcyi przemysłowej? Niestety odpowiedź, którą trzeba dać na to ostatnie pytanie, jest nader smutna i dla nas mało pochlebna.

Mamy dotąd jedynie ruchadło wrzesińskie, pług wprawdzie o tyle dobry, bo tak prosty, że go każdy zdolniejszy kowal na wsi zbudować potrafi, dalej pług Cichockiego z korpusem lanym i z powodu tego mocno niepraktyczny, bo wprawdzie póki jest nowym, orzący doskonale, ale skoro się poniszczy lub przy uderzeniu w kamień pęknie, jest już nie do naprawienia. Pozatem mamy wyorywacz do buraków i kartoflarkę Cegielskiego, pozostałe zaś narzędzia przez polskich wynalazców opatentowane są przeważnie tylko kopiami obcych modeli z drobnemi, niekiedy nic nieznaczącemi zmianami, które uzyskanie odrębnego patentu umożliwiają. Przeważna jednak ilość maszyn istotnie rolnictwu przynoszących pożytek, to wynalazki niemieckie, amerykańskie, szwedzkie lub angielskie. Gorzej jeszcze ma się sprawa z instalacyami fabrycznemi w dziale przemysłu rolnego. W gorzelniach przeważają aparaty francuskiego systemu, w krochmalniach niemieckie. Suszenie kartofli odbywa się już za pomocą 50-ciu różnych systemów, wynalezionych w Niemczech, chociaż kwestya suszarni dopiero właściwie w początku bieżącego stulecia została tamże na dobre zapoczątkowana. My zaś, pomimo, że w dzielnicach polskich pracuje już z górą 200 aparatów suszarniczych, posiłkujemy się ciągle wynalazkami obcymi i wolimy wciąż opłacać za nie wysoki haracz zagranicy, aniżeli zdobyć się na zebranie materyalnych środków w celu pobudzenia i popierania inwencyi własnej i oparcia na niej przemysłowych potrzeb naszego rolnictwa. Z taką inercyą raz nareszcie zerwać należy. Przodownicą zaś akcyę w tej sprawie powinny wziąć w swe ręce „Galicyjskie zakłady prze-

---

KS. R. SAL. KRYSIAK:

Prasa jako narzędzie w ręku „Ostmarkenvereinu“.

O GAZETĘ DLA KASZUBÓW.

W tym samym czasie, w którym się prodził zaciekły bojkot dla zrujnowania całej ludności polskiej, myśli się o wydawaniu gazety dla pozyskania umysłów naszych poczciwych Kaszubów. Myśl tę rzucono na jednem z poprzednich posiedzeń. Na posiedzeniu z 10. grudnia 1912, na którem uchwalono ów bojkot, zapisano w sprawie wydawania gazety dla Kaszubów taką uchwałę:

Uchwałę zachodnio-pruskiego wydziału krajowego „Ostmarkenvereinu“ w sprawie wydawania gazety kaszubskiej z niemiecką tendencyą i bezpłatnego rozdzielania jej między lud kaszubski odroczono.

Nie obiecywano sobie jednak wiele po tym niefortunnym pomyśle i z góry widocznie liczono się z fiaskiem, bo w protokóle z 14. stycznia 1913 znajdujemy w tej sprawie taką uchwałę:

129 (scil. prezydent konsystorza ewangelickiego Mayer z Gdańska) referuje o wniosku zachodnio-pruskiego wydziału krajowego w sprawie wydania polskiej gazety dla Kaszubów. Wniosek odrzucono.

O NOWY NACISK NA RZĄD PRZEZ PRASĘ.

Nie zadowolił się rząd pobocz... wymuszonem na rządzie właściwym wykonaniem ustawy o wywłaszczeniu, nie spełniła wszystkich jego życzeń ustawa o umocnieniu niemieckiej własności ziemskiej, żądał jeszcze natychmiastowego wydania nowej ustawy parcelacyjnej, zachęcany do tego żądania przez samego ministra rolnictwa. Stanęły temu na przeszkodzie jednak jakieś trudności, bo czytamy w tej sprawie w cytowanym już protokóle z 14. stycznia 1918:

Omówienie poruszonego w prasie dalszego opóźnienia ustawy parcelacyjnej. Uchwalono, przez ciągłe obrabianie prasy, wywrzeć nacisk na rząd — (durch fortgesetzte Bearbeitung der Presse einen Druck auf die Regierung auszuüben).

PRZY WIELKICH RZECZACH NIE ZAPOMINA SIĘ O MAŁYCH.

Z protokółu posiedzenia wydziału wykonawczego z 22. stycznia 1913.

Filia lokalna Tow. HKT w Ostródzie (w obwodzie rejencyi królewieckiej) donosi o założeniu tam polskiego domu towarowego. Polecono filii lokalnej, żeby umieściła w tej sprawie artykuł w „Osterodertzg“ i zwróciła na to uwagę. Celem usunięcia reklamowego szyldu polskiego domu towarowego na tamtejszym dworcu ma 130 (scil. płatny agitator „Ostmarkenvereinu“, kapitan pozasłużbowy Böhm w Królewcu) poczynić odpowiednie kroki u dyrekcyi kolejowej w Królewcu.

PRASOWE DENUNCYACYE TIEDEMANNA U CESARZA.

Właściwie cała działalność „Ostmarkenvereinu“, tak, jak jej kierunek nadał jego założyciel i niezmordowany w swem dziele nienawiści przywódca, ma za podstawę systematyczne denuncyowanie społeczeństwa polskiego, celem podburzania przeciw niemu opinii publicznej i rządu. Najniewinniejszy objaw myśli polskiej, najskromniejszy czyn samoobrony ekonomicznej czy kulturalnej, denuncyowany był w oczach Niemców, nieświadomych stosunków, jako dowód „wrogiego dla państwa usposobienia“, jako „jawna chęć przygotowywania przyszłego oderwania się od państwa“, niewinne orzełki sokolskie i t. p. odznaki, wyłożone w oknach wystawowych sklepów polskich, lub zatknięcie w krawacie, ścigane były przez prasę hakatystyczną jako „znamiona zdrady stanu“, nie przepuszczano żadnemu obrazkowi lub kartce z widokiem Wawelu, mogiły Kościuszki, lub choćby tylko ułana polskiego. Komenda do tych pościgów szła zawsze z obozu prasowego p. Tiedemanna, który jak czarny kruk unosił się nad ziemią wielkopolską i wiecznie krakał: zdrada, zdrada!

Zaczął od denuncyowania społeczeństwa polskiego zaraz od chwili założenia „Ostmarkenvereinu“ i godził przedewszystkiem w wybitne jednostki polskie, dobrze widziane u góry; banderye konne włościan wielkopolskich, które towarzyszyły ś. p. Arcybiskupowi Stablewskiemu w jego objazdach wizytacyjnych, przedstawiane były w listach poufnych i memoryałach, wysyłanych do ministrów, jako skierowane przeciw państwu otaczanie się zewnętrznemi oznakami Prymasa Polski i zastępcy (do czasu) prawdziwego króla, ś. p. Józefowi Kościelskiemu starano się na każdym kroku podstawić nogę u cesarza. A gdy sztuka się udała i Kościelski stracił swój wpływ na dworze berlińskim, Tiedemann w listach do ówczesnego prezydenta policyi w Poznaniu drżał na samą myśl, że dawny stosunek mógłby powrócić. Tak szło to systematyczne intrygowania społeczeństwa przez całe dwudziestolecie istnienia „Ostmarkenvereinu“, na co wszystko w stosownym czasie złożone zostaną niezbite dowody.

Niewygodną była Tiedemannowi między innemi także osoba sędziwego prezesa Koła Polskiego w parlamencie niemieckim, księcia Ferdynanda Radziwiłła, z powodu stosunków familijnych, łączących go z dworem berlińskim, na który z racyi tych stosunków od czasu do czasu bywał zapraszany. Wprawdzie z tego bywania ks. Radziwiłła na dworze społeczeństwo polskie nie miało najmniejszych korzyści, ale Tiedemann, który naśladował tu Bismarka, który także rodziny Radziwiłłów nie mógł ścierpieć, ciągle się obawiał jego wpływów osobistych, ażeby nie pokrzyżowały mu jego planów. A w środkach szef rządu nie przebierał. Przed denuncyacyą się nie cofał. W numerze 18. założonej w r. 1912 korespondencyi „Ostmarkenvereinu“ p. t. „Der Deutsche Osten“, rozsyłanej co tydzień do przeszło 250 gazet niemieckich z gotowemi artykułami i komunikatami antypolskiemi, pojawił się inspirowany przez Tiedemanna artykuł, zatytułowany „Fürst Radziwill“, w którym prezesowi Koła Polskiego zarzucono „nielojalne tendencye względem państwa“ i tolerowanie polsk. „radykalizmu“, skierowanego wręcz przeciw całości Prus.

Znajdujemy w aktach zarządu głównego następujący ukaz Tiedemanna do biura berlińskiego:

Proszę nr. 18 „Deutscher Osten“ z artykułem „Fürst Radziwill“ podkreślonym wysłać w kopercie bez firmy do Ekscelencyi Valentini'ego scil. do szefa cywilnego gabinetu cesarza. (Przyp. aut.)

Pod powyższym ukazem figuruje własnoręcznie przez Tiedemanna skreślona jego cyfra — 23.

Jaki skutek ta denuncyacya odniosła, nie można było stwierdzić. Widocznie zasmakował Tiedemann w tym nowym systemie skierowywania denuncyacyi na Polaków wprost do tajnego gabinetu cesarskiego pod maską anonimowości, gdyż krótko po tem znajdujemy drugą w podobnej formie lansowaną denuncyacye. (C. d. n.)

sobne — słyszę bowiem, że kapitał zakładowy, deklarowany na ten cel w pierwszej zaraz chwili jest poważny — mogące się zdobyć na popieranie za pomocą wysokich premii, nagród, stypendyów i innych tym podobnych środków dążności i usiłowania naszej kształcącej się na polu mechaniki młodzieży, czy też już wykwalifikowanych inżynierów.

Jednakże nie na tem koniec. Produkcyę naszą w dziale pomocniczego przemysłu rolniczego, aby mogła skutecznie zwalczać konkurencyę zagraniczną, nietylko rozszerzyć, ale i udoskonalić należy. Niestety bowiem szczególniej w dziale fabrykacyi maszyn i narzędzi rolniczych daleko nam jeszcze do tego, abyśmy w precyzyi wykonania z wyrobami obcych naszych konkurentów rywalizować mogli.

Aby w tem dążeniu pomyślny cel osiągnąć jest jeden pewny i niezawodny sposób, a mianowicie, by wszyscy fabrykanci polscy zamiast, jak dotąd, zwalczać się wzajemnie i konkurować między sobą, zorganizowali związek dla wzajemnego popierania się drogą wzajemnej kontroli produkcyi i rozdziału między siebie poszczególnych rodzajów fabrykacyi w ten sposób, aby jedna fabryka drugiej nie wchodziła w drogę, a każda z nich przez masową produkcyę mogła osiągnąć obniżenie kosztów takowej oraz maximum wydoskonalenia się w swojej specyalności. O ileby do tego doszło to społeczeństwo całe — zwłaszcza publicyści i prasa, przedewszystkiem zaś rolnicy nasi, jako odbiorcy wyrobów pomocniczego przemysłu rolniczego, powinniby również nie pozostawać w tyle i podać ręce producentom, umożliwiając przez gorące poparcie wyrobów swojskich ojczystemu przemysłowi osiągnięcie zamierzonego celu. Tylko tą drogą dojść będzie można do pozytywnego rezultatu. Weźmy sobie za wzór np. Czechów, którzy najprzód doprowadzili do zjednoczenia się wszystkich fabryk, wyrabiających artykuły potrzebne do mechanicznej uprawy roli i przemysłowej przeróbki surowych płodów rolnych pod wspólną egidą, dalej zaś kupując li tylko wyroby własnych fabryk i nie bacząc na to, że produkty te początkowo nie odrazu były w możności konkurować z obcemi wyrobami tak co do ceny, jak i co do dobroci wykonania, umożliwili swoim fabrykom wydoskonalenie się w takim stopniu, że dziś już nie potrzebują obawiać się ani jakościowo, ani pod względem cen wyparcia ze stanowiska zdobytego nietylko na rynku własnym, lecz i na wszechświatowym.

Myśl tę poruszyłem raz już na Zjeździe przemysłowców polskich, którzy się tutaj w końcu września rb. zebrali. Obecnie podkreślam raz jeszcze jej doniosłość, wyrażając przekonanie, że jednym z głównych warunków pomyślnego rozkwitu naszego rolniczego kraju jest i będzie zorganizowanie Związku polskich fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych oraz instalacyi przemysłowo-rolnych i wzięcia sobie przeczeń za cel tych zadań, o których wyżej była mowa.

ANTONI CHRZĄSZCZEWSKI.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa. Przewodniczył wicepr. J. K. Federowicz.

Sprawozdanie prezydyum.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu w Warszawie śp. rektorowi Dr. Brudzińskiemu i b. radcy miejskiemu Dr. Ludwikowi Lustgartenowi.

Następnie złożył wicepr. Federowicz sprawozdanie z pobytu delegacyi Rady miasta Krakowa w Warszawie, o czem już pisaliśmy. — Z kolei zakomunikował przewodniczący, że Rada miasta na tajnem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania komisyi, wybranej dla sprawy rad. m. Piotra Wielgusa z powodu zarzutów przez rad. m. Daszyńskiego, podniesionych przeciw niemu jako wspólnikowi firmy masarskiej W. Satalecki. Komisya po zbadaniu podniesionych zarzutów przyszła do przekonania, że są one nieuzasadnione; komisya uznała, że należenie do wspomnianej spółki nie przynosi rad. m. Wielgusowi żadnej ujmy na honorze i nie koliduje z jego obowiązkami radzieckimi. Sprawozdanie komisyi przyjęła Rada m. do wiadomości.

Pomoc dla Galicyi wschodniej.

W dalszym ciągu sekretarz prezydyalny, Dr Kannenberg, odczytał pismo namiestnikowskiego komitetu ratunkowego dla Galicyi wschodniej z prośbą o zasiłek pieniężny. Na wniosek prezydyum uchwalono na ten cel kwotę 2000 koron.

Aprowizacya miasta.

Wicepr. Federowicz złożył następnie obszerne sprawozdanie o stanie zaopatrzenia miasta w mąkę, tłuszcze, cukier, kawę, marmoladę, ziemniaki, węgiel, wreszcie poinformował Radę m. o przebiegu konferencyi w sprawie aprowizacyi miast galicyjskich w ostatnich dniach odbytych z przedstawicielami rządu centralnego w Wiedniu, o czem już donieśliśmy w ostatnich numerach naszego pisma. — Z przemówienia wicepr. Federowicza notujemy ważniejsze szczegóły. Mąki na święta otrzymał Kraków 4 wagony, z ogólnej ilości 12 wagonów, jaka była do dyspozycyi. — Marmolady otrzymaliśmy 2 wagony, tj. zaledwie jedną dziesiątą należnego nam kontyngentu na okres 6 tygodni. Dalsze transporty mamy wprawdzie przyrzeczone, nie wiemy jednak kiedy nadejdą. — Podobnie przyobiecano nam przydział pewnej ilości surogatów kawy. — Co do ziemniaków gmina znajduje się w ciężkiem położeniu, ponieważ nie ma żadnych zapasów do drobnej rozsprzedaży między ludność, która tego artykułu nie posiada. — Pod względem przydziału nafty i spirytusu do palenia zostaliśmy nareszcie, po wielu zabiegach, zrównani z miastami w zachodnich prowincyach państwa. — Dowóz cukru natrafia ciągle na trudności z powodu braku wagonów. — Sprawa rozdziału węgla nie została jeszcze uregulowana; nastąpi to po wydaniu przez namiestnictwo rozporządzenia o kartach węglowych.

Co do widoków na najbliższą przyszłość, zdaniem mowcy, rząd liczy na trzy źródła: Rumunię, która posiada jeszcze znaczne zapasy kukurudzy, Rosyę, która niewątpliwie pewnej ilości środków żywności dostarczy, wreszcie do rozdziału pozostaje zdobycz wojenna, uzyskana w czasie ostatniej ofenzywy przeciw Włochom.

Zapasami z tych źródeł rząd spodziewa się wyżywić ludność do nowych zbiorów.

Nad sprawozdaniem wicepr. Federowicza rozwinęła się obszerna dyskusya.

Rad. m. Łuczko omawiając sprawę braku tłuszczu i wędlin podnosi fakt następujący: Kupiec Tomaszewski z Tarnobrzega zaofiarował gminie Krakowa regularną dostawę 1000 do 1500 kilogramów bitego wieprza tygodniowo po cenie 8 K 40 hal. za 1 kilogram. Dyrekcya Zakładu obrotu bydłem odmówiła jednak zezwolenia na dowóz towaru do Krakowa, motywując swą odmowę tem, że powiat tarnobrzeski zastrzeżony jest do eksploatacyi wyłącznie dla krakowskiej „Grossmenagewirtschaft“. Mowca w ostrych słowach występuje przeciw Dyrekcyi Zakładu, która w ten sposób utrudnia aprowizacyę Krakowa i wnosi, aby prezydyum miasta zwróciło się do kompetentnych władz z odpowiedniem przedstawieniem i zażądało wydania zezwolenia na dowóz bitej nierogacizny z powiatu tarnobrzeskiego do Krakowa.

Rad. m. Wachtel stawia wniosek, by prezydyum miasta zwróciło się do posła Dra Stesłowicza, powołanego do Rady nadzorczej „Oezegu“ o regularne wykazy statystyczne dostarczanych Galicyi towarów przez „Oezeg“.

Rad. m. Frühling uczynił zarzut prezydyum miasta, że nie zarezerwowało pewnej ilości ziemniaków do rozsprzedaży najuboższej ludności. Ponadto proponuje, by zarząd miasta ze względu na grożący zupełny brak mąki, odjął ten artykuł ludności zamożniejszej w celu zarezerwowania go dla najuboższych.

Rad. m. Kosodudzki żali się na różne szykany administracyjne i biurokratyczne, powodujące utrudnienia w aprowizacyi. Wnosi, aby wysłać deputacyę do generalgubernatora hr. Szeptyckiego w Lublinie w celu wyjednania zezwolenia na dowóz środków żywności z Królestwa Polskiego.

Rad. m. St. Nowak podnosi, że z powodu braku węgla musiano kilkanaście szkół miejskich zamknąć, na czem dziatwa dotkliwie cierpi. Mowca wzywa prezydyum miasta, by jak najrychlej postarało się o węgiel dla szkół.

Przemawiali jeszcze rad. m. Godzicki, Potuczek, Meus, poczem wszystkie zgłoszone wnioski uchwalono.

Subskrypcya na VII. pożyczkę wojenną.

Po interpelacyi rad. m. St. Nowaka w sprawie budowy wodociągu miejskiego na prawym brzegu Wisły i podniesionych zarzutów przez radcę dw. Ingardena oraz wyjaśnieniach wicepr. Sarego, który zapewnił, że sprawa będzie jeszcze przez ekspertów zbadana, dyr. Izby obrach. Krzyżanowski referował wnioski w kwestyi subskrypcyi gminy m. Krakowa na VII. pożyczkę wojenną. Gmina subskrybowała na ten cel 500.000 koron.

Rozszerzenie linii akcyzowej.

Starszy rad. mag. Dr. Zawadzki referował wniosek komisyi administracyjnej w sprawie rozszerzenia linii akcyzowej na prawym brzegu Wisły i podwyższenia przyznanego już kredytu 400.000 na 840.000 koron.

W dyskusyi rad. m. Romanowski postawił wniosek, by całą sprawę odroczyć na czas późniejszy. Wniosek ten poparł rad. m. inż. Adelmann. Za wnioskiem komisyi przemawiali wicepr. Sare, Rolle, rad. m. Miedniak i Ahronsohn. Wniosek komisyi przyjęto.

Zapomogi dla nauczycielstwa.

Wicepr. Rolle przedstawił następnie wnioski w sprawie jednorazowej zapomogi drożyźnianej dla nauczycielstwa ludowego szkół krakowskich. Dodatki te wypłacać ma indywidualnie prezydyum miasta.

W dyskusyi rad. m. ks. Masny wyraził ubolewanie, że dodatku wcześniej nie przyznano. Po przemówieniach rad. m. Petera i St. Nowaka oraz sprawozdawcy wnioski przyjęto.

Dodatki drożyźniane dla urzędników.

Następnie en bloc przyjęto wnioski w sprawie przyznania urzędnikom, pomocnikom kancelaryjnym, służbie etatowej, prowizorycznej oraz stale zatrudnionym robotnikom dziennym Magistratu, Zakładów i przedsiębiorstw miejskich, tudzież emerytom miejskim jednorazowego dodatku drożyźnianego, oraz wnioski, wedle których gmina m. Krakowa pokrywać będzie od dnia 1. stycznia po koniec czerwca 1918 r. z własnych funduszów, opłacane przez powyższe osoby od poborów służbowych względnie emerytalnych podatki z dodatkiem wojennym, należytości stemplowe od dekretów względnie kwitów oraz uwalnia wspomniane osoby w tym czasie od płacenia taks służbowych i opłat emerytalnych, wpływać mających do funduszu emerytalnego.

Pozatem en bloc przyjęło kilka wniosków dotyczących spraw osobistych, przeważnie dodatków i przesunięć rang urzędników i funkcyonaryuszów magistratu. Inne sprawy, objęte porządkiem obrad, odroczono do następnego posiedzenia.

Na tajnem posiedzeniu dokonano nominacyi kilku urzędników miejskich.

KRONIKA.

PIĄTEK **21** Tomasza ap.

Wschód słońca o godz. 7 38 r.
Zachód „ „ 3 38 w.
Długość dnia godz. 8, m. 04

Kraków, 20 grudnia.

Nie milkną skargi na lichwę uprawianą przez wielu ziemian sprzedających pszenicę po 700 i 800 K, a ziemniaki po 60 a gdzieniegdzie po 80 K za korzec. Kwitnie handel wymienny w czasie, gdy w mieście trudno zdobyć cukier na karty, a chłop nie widzi go prawie zupełnie. W niektórych dworach fabrykuje się wina owocowe, konfitury i inne słodycze, zwozi się stu-kilowe skrzynie cukru bez kart. Lichwie tej i rażącym pomijaniom przepisów aprowizacyjnych przypatrują się fornale i służba dworska, co szerzy słuszne zresztą rozgoryczenie wśród proletaryatu wiejskiego, przypatrującego się lichwie uprawianej tak przez ziemian, jak również biegłych w tem rzemiośle kmiotków poczciwych i kobiety wiejskie, uważające za swój święty obowiązek drzeć skórę za wszystko, co się do miasta przyniesie. Sądziliśmy, że śladem uchwał komitetów rolniczych w Królestwie pójdą i nasze, ostro piętnując kompromitujących się srodze ziemian — niestety dotychczas nie podniósł się żaden głos z protestem przeciw nieobywatelskiemu zachowaniu się chciwych jednostek, zdobywających znaczne kapitały z lichwy żywnościowej. Smutny to bardzo objaw, lecz bardziej smutne jeszcze może pociągnąć za sobą następstwa w czasie, gdy ludność miast cierpi tak dotkliwie z powodu usuwania z pod równomiernego rozdziału środków żywności.

W wielu wypadkach główną winę ponoszą niedołężnie fungujące starostwa, pozostawiające bez kontroli rozdział cukru, patrzące przez palce na kwitnący handel wymienny i wyłamywanie się z pod przepisów tych, od których zależy wyżywienie ludności. Bez skarg napływa ciągle, piętnujących tego rodzaju sprawy, jawnie uprawiane przez mieniące się z opinią publiczną czynniki. Przedłużanie rozmyślne afer rozgrywających się w handlu wymiennym cukrem, demoralizuje ludność, która widząc nadużycia, popełnia je bezkarnie w innych dziedzinach, a to wszystko razem wziąwszy, mści się na aprowizacyi miast. Nie pomoże wówczas ani Zakład obrotu zbożem, ani Urząd żywnościowy i inne aprowizacyjne instytucye i organa kontrolne, bo samowola panosząca się na prowincyi, budzi anarchię i paraliżuje wszelkie wysiłki dając możność najrozmaitszym agentom do ogałacania kraju z żywności, a spekulantom różnego rodzaju do uprawiania bezkarnie lichwy.

Trudno zdobyć papierosa legalną drogą, lecz płacąc lichwę, nabyć można tytoń kilami w najrozmaitszych sortach, za lepsze gatunki płaci się po 270 K i wyżej za kilogram. Cukier bez karty sprzedaje się po 11 K za kilo, to samo dzieje się z herbatą, kawą i wszelkimi artykułami, niknącymi w handlu na to tylko, aby pokątnie przez najrozmaitsze indywidua obydwu płci i wyznań po lichwiarskich cenach mogły być sprzedawane. Znikły zapałki, a obecnie otrzymuje się przedwojenne szwedzkie po 28 hal. za pudełeczko. W miarę rosnących nadziei zbliżającego się pokoju, ukazywać się zaczyna kawa po cenie 36 K za kg., za którą do niedawna żądali lichwiarze po 200 K. Odkryto zapasy herbaty, pieprzu i papryki, kakao i wielu innych artykułów, które już poczynają się pokazywać, oferowane przez pokątnych agentów łańcuszkowego handlu.

Toleruje się wyzysk, popiera się lichwiarzy, bo z powodu spekulacyi, jaką wniosły wiedeńskie centrale, rozpanoszyła się anarchia i w legalnej drodze nikt towaru otrzymać nie może, nie zapłaciwszy poprzednio haraczu naganiaczom lichwiarzy, skrzętnie ukrywających się przed okiem śledczych władz. Słowem, niedopisał zupełnie aparat aprowizacyjny, zawiodły centrale, gdyż zamiast kontroli nad handlem wolnym, rozwinął się handel pokątny, który dał sobie nawet radę z monopolem tytoniowym, bo dzisiaj trafika z długimi ogonami tylko w teoryi spełnia swą służbę.

Niema spirytusu, lecz wódka leje się strugami, mnożą się włamania i kradzieże, a wódkę pije się po szynkach tak, jak pijało się dawniej i przepija się zarobki również ciężko zdobyte, jak pochodzące z uprawiania lichwy. Lichwę uprawia każdy, kogo tylko chciwość ku niej pociąga, począwszy od ziemianina, kupca, baby wiejskiej, przekupki, fryzyera i kelnera. gardzić się zaczyna uczciwą pracą i tak łączą się ogniwka długiego łańcucha, w którego więzach ginie wyczerpane z wyzysku społeczeństwo.

Z miasta.

W SPRAWIE K. B. K. Z Żywca piszą nam: W akcyi ratowania K. B. K. mogą przynieść walną pomoc szkoły. W szkołach polskich na Śląsku jest zwyczajem rozdawanie uczniom list składkowych przed feryami Bożego Narodzenia; na listy te zbierają oni w czasie świąt wśród swego najbliższego otoczenia kwoty nieraz bardzo poważne na utrzymanie zakładu (np. uczniowie gimnazyum w Orłowej zawsze przeszło tysiąc koron). Przykład ten naśladowaliśmy w tamtym roku w szkole realnej w Żywcu; zbiórka uczniów wśród krewnych i znajomych przyniosła przeszło 900 K na Żłóbki Sienkiewiczowskie. W tym roku również wydaje się uczniom listy składkowe na K. B. K. Podobną składkę możnaby zorganizować i w innych szkołach, zachęcając uczniów do składania i zbierania wśród otoczenia na „Dar świąteczny dla K. B. K.“. W razie braku formularzy mogą wystarczyć listy wystawione przez Dyrekcyę i zaopatrzone pieczęcią urzędową. Akcya cała odbywa się pod kontrolą dyrekcyi i grona nauczycielskiego. L. P.

MIANOWANIA W ARCHIWUM AKTÓW DAWNYCH. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada miejska zamianowała Dra Adama Chmiela dyrektorem, a Dra K. Kaczmarczyka archiwaryuszem Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

PROMOCYA. P. Marya Dłuska rodem z Londynu, otrzymała w Uniw. Jagiell. stopień doktora filozofii.

NA POMOC LITWIE. Kraków znów spieszy z pomocą głodnym na Litwie. Komitet Litewski, który od dłuższego czasu stara się przyczynić do otarcia łez, płynących tam tak obficie, zwróci się w najbliższym czasie do ofiarności patryotycznej Krakowian. W ostatnich dniach grudnia odbędzie się wielki koncert, z udziałem Kazimiery Rychterówny art. teatr. warszaw. i Zygmunta Przeorskiego, z dochodem na głodnych na Litwie, którzy z pewnością nie zawiodą się na uczuciach, jakie żywi Kraków. Doborowy program podany będzie w najbliższym czasie. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj po raz ósmy „Walka kobiet“ Scribe'a i Legouve'go, która dzięki koncertowej grze pp. Bednarzowskiej, Kamińskiej, Feldmana, Bończy i Brzeskiego, cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Jutro „Cyrulik sewilski“ Beaumarchais'go, będący jako komedya prawie premierą dla dzisiejszej polskiej publiczności, która dzięki przekładowi Boy'a będzie mogła poznać ze sceny to zawsze świetne arcydzieło. Pomysłowa reżyserya p. Zelwerowicza, oraz doskonały zespół jaki tworzą: pp. Solska-Grosserowa, Zelwerowicz, Feldman, Noskowski, Węglerko, Jarniński i Biesiadecki, zapewniają „Cyrulikowi“ sukces, na jaki ze wszechmiar zasługuje. — „Cyrulik sewilski“ powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj „Sądny dzień“ L. Wiesenberga.

Jutro występuje nasza druga scena z uroczystem przedstawieniem ku czci półwiekowej pracy scenicznej — nestora aktorów polskich, znanego chlubnie autora dramatycznego — Wincentego Rapackiego. Wznowiona będzie „Odsiecz Wiednia“, którą wystawia teatr ludowy pod kierunkiem reżysera Czarnowskiego. Obsadę podniosłej sztuki tworzą: pp. Boehlke — Sobieski, Schmidt — Kara Mustafa, Turowiczówna — Sali, Horowiczowa — Marysieńka oraz Korecki, Konarski, Kucharski, Motyczyński i Topolski.

HERMAN JADLOWKER W KRAKOWIE. „Krakowskie Biuro koncertowe“ pozyskało po licznych zabiegach na jedyny występ w naszem mieście słynnego śpiewaka Hermana Jadlowkera, nadwornego śpiewaka, pierwszego tenora król. opery w Berlinie. Koncert odbędzie się w styczniu. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

SKRADZIONY OBRAZ. Na wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, pl. Szczepański 4, z kolekcyi obecnie wystawionej prof. Ludwika Misky'ego, nieznany dotąd sprawca skradł „Pejzaż górski“ olejny, wielkości 27×19 cm., przedstawiający skłębienie chmury o zachodzie z lewej strony, w kolorach pomarańczowych, z prawej zaś siną chmurę. Ziemia płaska, na pierwszym planie zagony zielonego kończu i żółtego owsa. Podpis olejny „L. Misky“ literami drukowanemi.

ADWOKACKA SPÓŁKA SPOŻYWCZA. Otrzymujemy następujący komunikat: Z inicyatywy Wydziału krak. Izby adwokackiej zawiązała się w Krakowie adwokacka Spółka spożywcza, stow. zarej. z ogran. poręką, mająca na celu zaopatrywanie członków stanu adwokackiego i ich rodzin w artykuły codziennego użytku. Wybrany zarząd wdrożył już akcyę zmierzającą do urzeczywistnienia zadań Spółki. Członkami Spółki mogą być adwokaci i kandydaci adwokaccy, zamieszkali w Krakowie.

Zgłoszenia na członków przyjmuje sekretaryat Izby adwokackiej w godzinach między 11—1 w południe.

OCHRONA PRZED WŚCIEKLIZNĄ PSÓW. W ostatnim czasie zdarzyło się wiele wypadków pokąsania osób przez psy. W myśl obowiązujących przepisów magistrat zarządza przeto, co następuje:

Wszystkie psy, o ile nie są trzymane na uwięzi, muszą być bez względu na to, czy są prowadzone na smyczy, czy też idą wolno, zaopatrzone w trwałe, gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia. — Należy je również zaopatrzyć w przepisane marki.

Psy łańcuchowe należy trzymać na zupełnie pewnej uwięzi. Psy takie, wolno na noc spuszczać z łańcucha tylko wtedy, o ile je pomieszczono w przestrzeni zamkniętej, lub w obrębie ogrodzenia, uniemożliwiającego wydostanie się na zewnątrz.

Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia, będą karani grzywną do 600 K, ewent. aresztem do 2 miesięcy, o ile przekroczenie powyższych przepisów, nie będzie podpadało pod orzecznictwo Sądów karnych. — Psy, wałęsające się bez kagańca, będą chwytane przez oprawcę i bezzwłocznie zabijane.

Z Polski i ze świata.

Z CHRZANOWA piszą nam: W Chrzanowie odbyło się 30 listopada zebranie nauczycielstwa tamtejszych szkół, celem omówienia środków zaradczych w rozpaczliwem położeniu. Przewodniczyła p. dyr. Dietrichówna. W całej Galicyi niema kąta tak drogiego i tak upośledzonego pod względem aprowizacyi, jak Chrzanów. Dość powiedzieć, że ceny wszelkich artykułów są znacznie wyższe, niż w Krakowie. Urzędnicy rządowi i prywatni, woźni pobierają dodatki, remuneracye i t. d., wyrobnicy każą sobie płacić za każdy krok odpowiednio do niesłychanej drożyzny; tylko nauczycielstwo musi wegetować o pensyi, która przed wojną, w tym przemysłowo-górniczym okręgu, nie wystarczała. Władze zwracają się do nauczycielstwa, ile razy trzeba urządzić rozmaite zbiórki, składki i t. p., od czego się ono nie uchyla; natomiast każdy apel nauczycielstwa do władz pozostawa dotychczas bez skutku. Część tutejszego nauczycielstwa korzysta z zapomogi rządowej dla wyżywienia niesamodzielnej ludności: otrzymuje się 25—50 proc. zwrotu za wydatek na wikt, jednak nie od cen rzeczywistych, tylko maksymalnych, istniejących w teoryi i nie od wydatków na racyę, niezbędną do utrzymania życia. Ale i z tej minimalnej pomocy korzystają tylko ci, którzy mają do 75 K miesięcznie na głowę — kto ma choćby koronę więcej, niema do niej prawa. A czy dziś wystarczy nawet 100 K na wyżywienie jednej osoby przez miesiąc? Po ożywionej dyskusyi uchwalono wysłać do tutejszych władz deputacyę z prośbą, aby całe nauczycielstwo mogło korzystać z zapomogi rządowej, aby podniesiono racyę chleba, oraz by przyspieszono rozdział obiecanej skóry i odzieży.

Z ZAKOPANEGO piszą nam: Dn. 9 b. m. odbyło się w sali teatralnej zakładu leczniczego Czerwonego Krzyża dla piersiowo chorych w Zakopanem, staraniem ks. kapelana Jana Humpoli przedstawienie amatorskie, na które złożyły się dwie udatnie odegrane komedyjki. — Wieczór ten stanowił prawdziwą rozrywkę dla żołnierzy i oficerów leczonych w zakładzie. — Dochód przeznaczono na „Gwiazdkę dla chorych.

KRWAWE ZAJŚCIE Z INTERNOWANYMI W SZCZYPIÓRNIE. Do „N. Ref.“ donoszą z Warszawy: W dn. 16 grudnia przeniesiono internowanych b. legionistów ze Szczypiórna do Łomży. Internowani odeszli w dwu transportach, z których pierwszy liczył do 1000 ludzi, drugi zaś około 500 ludzi, przyczem do transportu drugiego włączeni zostali chorzy. Transporty konwojowały dwie kompanie piechoty niemieckiej, którym dodano w charakterze tłómaczy 40 żandarmów polskich, celem umożliwienia konwojującym porozumienia się z internowanymi. Pomimo, iż komendant transportu przed odjazdem przestrzegał internowanych przed wszelkiemi próbami ucieczki, oświadczając, iż konwój otrzymał rozkazy natychmiastowego użycia broni palnej, zdarzyły się wypadki, które pociągnęły za sobą ofiary.

Władze niemieckie wydały za pośrednictwem gen. gubernatorstwa komunikat, w którym podnoszą, że pomimo wszelkich środków ostrożności doszło podczas transportu do wydarzeń, które dla winnych miały bardzo smutne następstwa. Zanim przystąpiono do odtransportowania legionistów, podzielono transporty, wezwano każdą grupę do karności oraz do bezwarunkowego posłuszeństwa względem konwoju i w szczególności zwrócono uwagę na to, że konwój bezwzględnie musi użyć broni, jeżeli kto usiłować będzie zbiedz. Wobec tego komenda dozorująca transportu, musiała niestety faktycznie użyć broni, wskutek czego jeden, który pomimo nawoływania, uciekał w dalszym ciągu, przypłacił życiem swe nierozsądne przedsięwzięcie“.

Wedle informacyi, jakie w tej smutnej sprawie zdołał uzyskać korespondent „N. Ref.“, rzecz przedstawia się następująco: Gdy pociąg w drodze bieg zwolnił w polu, w okolicy Ostrołęki, trzech legionistów, należących do transportu pierwszego, wedle relacyi mego informatora, miały ugodzić celne strzały konwoju, jeden zaś, który próbował ucieczki okrem, dostał się pod koła i także miał zginąć. Z drugiego transportu miał zginąć od kuli jeden internowany, tak iż ogółem ofiar jest pięć, w tem jedna wskutek nieszczęśliwego upadku pod koła.

ILU POLAKÓW PRZEBYWA W ROSYI? Przebywający obecnie w Sztokholmie M. Malinowski, b. redaktor „Zarania“, w wywiadzie z korespondentem Polsk. Agencyi prasowej, oświadczył: Świadomi rzeczy twierdzą, że obecnie na emigracyi w Rosyi jest około trzech milionów Polaków, tak wychodźtwa starego, jak i powstałego wskutek wojny, a dziewięćdziesiąt procent tej liczby z wielką tęsknotą oczekuje powrotu do kraju i z upragnieniem myślą o tej chwili.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET PARAFII WW. ŚWIĘTYCH dziękuje Towarzystwu popierania przemysłu krajowego za łaskawie nam ofiarowaną gwiazdkę z 10 par bucików dla ubogich.

Z TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO donoszą: W piątek 21 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór w sali posiedzeń Krakowskiego Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego l. 28, II p. odbędzie się zwyczajne zebranie tygodniowe członków, na którem inż. Franciszek Drobniak wygłosi odczyt pt. „Projekt noweli ustawy górniczej“.

ORKIESTRA „Uciechy“ stanowi obecnie najwybitniejszy zespół muzyczny w Krakowie. Gra 16 ludzi, w tem siedmiu skrzypków z trzema koncertmistrzami na czele, dwu wiolonczelistów, oraz europejskiej sławy pianista, dyplomowany złotym medalem konserwatoryum wiedeńskiego. „Uciecha“ nie

cofnęła się przed olbrzymimi kosztami, aby pozyskać do swego zespołu samych tylko artystów. — Trzy programy świąteczne: „Uciecha“ program komedyowy, wesoły, zabawny, humorystyczny: „Kaprys księcia“, komedya w 4 częściach Wordla. Balety, tańce, żywe obrazy. Wystawa milionerów. — Film warszawski p. t. „Miłość i namiętność“ z tancerką Polą Negri w głównej roli, wystawia „Promień“. — „Klub dziewięciu“ albo „Szklana ściana“ dramat detektywiczny z Alwinem Neussem, gra „Zachęta“.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. Wbny ks. W. G. w D. Skóra, jaką otrzymały „Ogniska nauczycielskie“ w poszczególnych miejscowościach, przeznaczoną jest wyłącznie dla członków tych „Ognisk“. Nauczycielstwo nie należące do tych stowarzyszeń, otrzyma skórę — jak nas informują — w czasie późniejszym. Forma rozdawnictwa nie jest jeszcze ustaloną.

Na tydzień K. B. K.

Szwantowscy K 1000.—, Dr Kazimierz Krajewski, prof. Uniw. Jag. K 300.—, Adamowie Piaseccy K 250.—, Roman Żurowski, Noworadomsk. K 200.—, Konstantowie Popielowie K 200. zamiast wieńca na grób ś. p. Jadwigi Ppiełowej. Rzymsko-kat. kapelanie w Zakładzie w Dobrowyżu K 150.—, Tadeuszowie Łubieńscy K 100.—, Ks. Stanisław Żeliwski K 100.—, Ks. Franciszek Sokulski, Majdan, K 10.—, Ks. Jan Wolny, proboszcz polowy, Wiśnicz, K 50.—, Romanowie Woyczyńscy K 50.—, T. Ł. z Warszawy K 30.—, N. A. K 25.—, Józef Kostołowski K 5.—, Maciejowie Szukiewiczowie K 20.—, Jan Powojowski K 10.—, Jan Czechowicz, poczta pol. 292, K 2.50, Tadeusz Mitschka, Gorlice, K 5.—, Koło T. S. L. w Rzeszowie, K 50.—, Dr Stan. Udziela, Żywiec, K 5.—, Michał Racławicki K 5.—, Prof. T. St. K 1.—, Ks. Nieć, Zebrzydowice, K 6.60. W. Ł. K 10.—, Nina Russocka, Ustyanowa, K 60.—, L. Zieleniewscy K 50.—, zamiast kwiatów na trumnę ukochanej córki ś. p. Anny z Zieleniewskich Brachowej, George K 5.—, Klementyna Rzącowa K 10.—, N. N. K 10.—, Tadeusz G. Kor. 10.—, Wanda Skibowa, Stare Sioło, K 10.—, A. Staufcrowa, Drohobycz, K 25.—, Kazimierzowie Mińscy, Kielce, K 20.—, zamiast wieńca na trumnę śp. Maryana Przetockiego; Inż. Franciszek Wójcik z Tarnobrzega K 20.—, Gabryela Wagnerowa K 10.—, Adolf Cieński, Wiedeń, K 20.—, zamiast kwiatów na trumnę śp. Włodzimierza Kozłowskiego, zacnego syna Polski, znakomitego i gorliwego pracownika w służbie ojczyzny — przez cały swój żywot. — Jarosław Pieniążek K 5.—, Dzieci Szreniawskie, Król. Polskie, 50.— K i Rs. K 5.—, dla dzieci dotkniętych jaglicą, Stanisławowie Stachurscy K 24.—, dla dzieci dotkniętych; Dr. Stefania Tatarówna Kor. 81.64 (dla dzieci), jako honorar. z czasopisma pedagogicznego w myśl swej deklaracyi; Bronisława Szwarcerowa K 20.—, T. M. Kor. 10.—, F. Bielak K 10.—, Zofia Peszkowa K 5.70, zebrane na zgromadzeniu członków ador. Najśw. Sakramentu w Gniewczynie: Dr Teofil Nieć, Rzeszów, 20.— K, Ks. Józef Kosiński K 6.—, Czamarski K 5.—, Jaremowa K 4.—, Włodzimierz Bukojemski, Rymanów, K 50.—, Pasendorfer, Kobierzyn, K 5.—,

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21. grudnia 1917.

Urzędownie donoszą dn. 20. grudnia 1917:

Wschodni teren wojny:

Rozejm.

Włoski teren wojny:

Wobec przejrzystości powietrza czynność artyleryi była z obu stron żywą. Nieprzyjacielskie ataki na nasze nowe stanowiska na Monte Pertica odparto. Liczba jeńców wziętych przez wojska generała piechoty Alfreda Kraussa w walkach na wschód od Brenty w czasie od 11. bm. donosi dotąd 270 oficerów, w tem 7 oficerów sztabowych i 8500 żołnierzy.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21. grudnia 1917.

Urzędownie donoszą dn. 20. grudnia 1917:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: Na miasto Dixmuiden zwracał się chwilami ożywiony dzień miotaczy min. Na przestrzeni między lasem Houthoulst a Lys, jakoteż na południe od Scarpy była w godzinach popołudniowych czynność artyleryi wzmożoną. Pod Lens gwałtowne walki miotaczy min.

Fronty następcy tronu i ks. Albrechta: Po obu stronach Ornes, na wzgórzach nad Mozą i na południowy zachód od Cambrai ożywiła się czynność artyleryi przejściowo.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Front macedoński: Nad Wardarem oraz między jeziorem Dojran a Wardarem była wzmożoną czynność artyleryi.

Włoski teren wojny:

Odparto kilkakrotne nieprzyjacielskie przeciwataki na zdobyte świeżo linie na Monte Pertica. Na grzbiecie Tomba, nad Piave i po obu stronach Montello ożywione walki artyleryi. Między Brentą a Piavą od dnia 11. grudnia wzięto do niewoli 270 włoskich oficerów i 8150 żołnierzy.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Wolff, dnia 20. grudnia wieczorem: Liczne włoskie ataki na Monte Asolono i na zdobyte świeże stanowiska na zachód od tej góry nie udały się.

Balfour w sprawie celów wojny.

Londyn. B. kor. W Izbie posłów Ponsonhy atakuje dyplomacyę angielską i jej sojuszników i oświadcza, że opublikowane cele wojenne sojuszników nie zgadzają się z tajnymi układami.

W odpowiedzi min. spraw zagr. Balfour omawiając wojenno-polityczne wynurzenia Wilsona, jakoteż myśli rozmaitych kierujących osobistości, twierdzi, że zdają się one tworzyć jednolity program. Konferencyi w sprawie celów wojennych rząd angielski nie odrzucił. W sprawie tej konferencyi istnieje szereg olbrzymich trudności. Według osobistego zdania mowcy, nadawałyby się dla rozwiązania tej trudnej sprawy raczej przyjacielskie rozmowy, aniżeli formalne konferencye. W każdym razie, zdaniem mowcy, odczuwały wszystkie państwa wojujące, a specyalnie nawet rząd rosyjski, że bardziej pożądanem jest wypowiedzenie się w sprawie metod wojennych, aniżeli w sprawie celów wojennych. Popierać wojnę, oto na razie najbliższe i najistotniejsze zadanie. Wspomniane tutaj szczegóły będą musiały czekać, aż nadejdzie czas do ich rozważania. Co do spraw zasadniczych, wielkich — to zostały one już rozstrzygnięte. W sprawie układu co do Konstantynopola oświadcza, że w historyi polityki angielskiej na bliskim wschodzie wynika jasno, że wydanie Konstantynopola Rosyi jest z imperyalistycznego punktu widzenia sprawą, na którą się wprawdzie angielscy mężowie stanu zgodzili, którejby jednak z pewnością sami nigdy nie zainicyonowali, lub sprzeciwiającemu się sojusznikowi nie narzucili.

Co do Włoch to musi być przeprowadzony i to prawnie inny podział obszarów na korzyść Włoch. Do jakiego stopnia byliśmy więc imperyalistami, jeżeli żądaliśmy realizacyi tego wielkiego celu? Czy nie dotyczy to samo Polski, Alzacyi i Lotaryngii. O Alzacyi i Lotaryngii chciałbym powiedzieć co następuje: Ponsonhy mniema, że musiała nam być znaną akcya ambasadora francuskiego w Petersburgu Doumerguesa. Opiera się on na tem, że sprawa ta została telegraficznie przesłaną do Londynu. Sprawa ta przedstawia się tak: (Ponsonby woła: „Przecież depesza zaczyna się od słów: Do Londynu. Poufnie...)

Balfour: Jeżeli słowo Londyn ma oznaczać angielski urząd spraw zagranicznych, to depesza ta nie nadeszła do tego urzędu. Została ona poufnie wysłaną do francuskiego ambasadora Pawła Cambona, jednakże o tem ja nic nie wiem. Słyszeliśmy wprawdzie w tym czasie cokolwiek o tej sprawie, ale nie wypowiedzieliśmy nigdy naszej zgody. Nie wierzę również, aby to było polityką rozmaitych rządów francuskich, które w tym czasie były we Francyi u steru. Nie życzyliśmy sobie tego nigdy, aby część Niemiec została oderwaną od kraju ojczystego i zorganizowaną, jako pewien rodzaj niezawisłej republiki, czy też kraju o innej formie rządu, na lewym brzegu Renu, celem stworzenia w ten sposób państwa buforowego między Francyą a Niemcami. Rząd angielski nie miał o tem nigdy wiadomości, aby planował to poważnie któryś z francuskich mężów stanu.

Nasze cele wojenne objawiliśmy otwarcie i uczciwie, natomiast nie zrobiły tego państwa centralne. Państwom centralnym zostało wyraźnie przedłożone pytanie w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, Belgii i Polski. Na wszystkie te trzy pytania musiałyby odpowiedzieć państwa, które zajęły Alzacyę i Lotaryngię, wdarły się do Belgii i podzieliły Polskę. A przecież — zakończył Balfour — Ponsonhy pyta, „dlaczego nie wyjawiliście naszych celów wojennych?“ Ubolewam głęboko, że członek Izby wykorzystał swe stanowisko w tym domu, aby wypowiedzieć mowę, która bezwątpienia przyczyni się do wzmocnienia niezmożonej propagandy, którą państwa centralne prowadzą w każdym kraju.

Sejm Rzeszy a rokowania pokojowe

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Kanclerz przyjął dziś przedstawicieli wszystkich stronnictw Sejmu Rzeszy i w poufnej rozmowie oświadczył, że cesarz udzielił mu mandatu na przeprowadzenie rokowań pokojowych, oraz, że on ze swej strony polecił Dr. Kühlmannowi rolę prowadzącego rokowania. Dr. Kühlmann da przegląd o tem, jakim jest planowany przebieg rokowań i przedstawi punkty wytyczne rządu. Po wyczerpującej dyskusyi stwierdzono zgodność wszystkich obecnych posłów co do ogólnych linii wytycznych, przedstawionych przez sekretarza stanu. Zgodzono się następnie, że najbliższe posiedzenie głównej komisyi Sejmu Rzeszy odbędzie się dnia 3. stycznia.

TUREK PRZEWODNICZY ROKOWANIOM.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi, że w kołach politycznych słychać, iż ambasador turecki w Berlinie, Hakki Pascha, jako najstarszy dyplomata, dopóty będzie przewodniczył podczas rokowań pokojowych w Brześciu litewskim, dopóki nie nastąpi zgoda co do formalności w rokowaniach.

DELEGACI ROSYJSCY.

Amsterdam. B. kor. Z Petersburga donoszą pod datą 18. bm.: Delegacya rosyjska, która wczoraj wyjechała do Brześcia litewskiego, składa się z nacyonalistycznego profesora Pokrowskiego, dyplomaty Dobrowolskiego, admirała Iwanowa i finansisty Oboleńskiego.

Wybory do konstytuanty.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Według sprawozdania komisyi wyborczej wybrano do konstytuanty 365 członków, w tem 105 bolszewików, 192 rewolucyjnych socyalistów, 2 mienszewików, 18 Ukraińców (rewolucyjnych socyalistów i socyalnych demokratów) i 11 kadetów.

W. ks. Michał carem?

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze rejestrują wiadomość, jakoby w Petersburgu proklamowano w. ks. Michała carem Rosyi. — Rząd bolszewicki dokonał licznych uwięzień. Mocarstwa ententy zażądały zwrotu rosyjskich pożyczek, zaciągniętych za czasów cara i Kiereńskiego.

Bolszewicy ogłaszą propozycye państw centralnych

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą, iż według radyotelegraficznego doniesienia z Petersburga, rząd bolszewicki ogłosi w najbliższym czasie warunki pokojowe mocarstw centralnych.

Informacye ruskie o Ukrainie.

Wiedeń. (Telefonem) Korespondent sztokholmski donosi, że do Sztokholmu przybyło 13 austryackich zakładników wojennych, Rusinów z Galicyi, w powrocie z Rosyi, między nimi b. poseł Dr Ochrymowicz. Byli oni świadkami ostatniego przewrotu w Rosyi. Opowiadają, że bolszewicy domagają się od rządu Ukrainy oddania władzy w ręce włościan i żołnierzy i zastosowania zasad maksymalistycznych w całej pełni. Rząd ukraiński uznaje wprawdzie zasady demokratyczne, ale nie może zarzucić urządzeń narodowych. Bolszewicy zarzucają Ukraińcom, że tamowali ruchy wojsk wysłanych przeciw Kaledinowi. W kołach ukraińskich panuje przekonanie, że poparcie Kaledina i Korniłowa zaprzepaściłoby wszelkie zdobycze rewolucyjne i przerwało odrodzenie Ukrainy. Dr Ochrymowicz obawia się, że agitacya ententy na rzecz Ukrainy może pokrzyżować plany Ukraińców. — Tenże korespondent donosi ze Sztokholmu, że przedstawiciele misyi wojsk. Anglii, Francyi, Serbii, jakoteż armii polskiej, konferowali z jeneralnym sekretarzem rządu Ukrainy w sprawie sytuacyi politycznej. Przedstawiciele Francyi i Anglii interpelowali go w sprawie międzynarodowego stanowiska Ukrainy. Obiecali przy tem wszelkie poparcie moralnej, finansowej i gospodarczej natury, jeśli Ukraina walczyć będzie nietylko z Rosyą, ale i nadal z Austro-Węgrami. Sekretarz jeneralny oświadczył jednak, że Ukraina pozostanie neutralną i że broni tylko swoich interesów. — Przedstawiciel Serbii zaofiarował rządowi ukr. pomoc 24.000 żołnierzy serbskich, ponieważ Ukraina ma ten sam program, co Serbia i południowi Słowianie.

Poza Ukrainą — ententa?

Berlin. B. kor. W sprawie zaostrzenia się konfliktu między rządem petersburskim a Radą ukraińską, pisze „Lokalanzeiger“, że bliską jest myśl, że poza zachowaniem się ukraińskiego rządu kryje się robota ententy.

RELACYE ANGIELSKIE.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donosi z Petersburga: Ukraińska rada rozporządza wojskami. Sowiety są bezsilne. Według ostatnich wiadomości, zawarty został za pośrednictwem władz lokalnych w Odesie rozejm. Wszyscy ukraińscy marynarze zostali odwołani z floty czarnomorskiej. Sojusznicy uznali Radę ukraińską. Rada weszła w kontakt z republiką kaukazką.

ROSTÓW W RĘKACH KALEDINA.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Według wiadomości z Rostowa, znajduje się miasto w rękach kozaków.

STAN WOJENNY W PETERSBURGU.

Petersburg. B. kor. Reuter. W Petersburgu proklamowano stan wojenny. Zabroniono zgromadzania się na ulicach. Wszystkie próby grabieży będą tłumione karabinami maszynowymi, bez poprzedniego ostrzeżenia. Bez specyalnego pozwolenia nie może nikt wychodzić na ulicę po godz. 9 wieczorem.

Oficerowie francuscy w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. W rozmowie z francuskim ambasadorem Noullensem, zwrócił Trocki uwagę na przykrą sytuacyę, w jakiej znajdują się oficerowie francuscy na Ukrainie. Trocki uważa za rzecz nieodpowiednią, aby francuscy oficerowie utrzymywali stosunki z Radą, która rozbraja wojska sowietów i otwarcie popiera kontrrewolucyjną akcyę Kaledina, dezorganizując przy tem front przez odciąganie z niego bez poprzedniego porozumienia się z główną kwaterą wojsk ukraińskich, które są przeznaczone do strzeżenia frontu rosyjsko-rumuńskiego.

Ambasador zauważył, że wszyscy francuscy oficerowie przydzieleni do misyi, otrzymali formalne polecenie wstrzymania się od wszelkiego mieszania się do wewnętrzno-politycznych walk. W razie zbrojnego konfliktu między Radą a wojskami rządu sowietów ograniczy się rola oficerów misyi wojskowej po prostu do abstynencyi od walk.

Rozważaną była również sprawa wymiany dyplomatycznych kuryerów między Rosyą a Francyą i została zadowalniająco rozwiązana.

Na zapytanie posła przedstawił Trocki dokładnie warunki pokojowe przy układach w Brześciu Litewskim. Warunki te świadczą o niezłomnej woli rosyjskiego rewolucyjnego rządu zawarcia pokoju nie na podstawie podbojów, lecz pokoju bez aneksyi i odszkodowań wojennych, który wszystkim uciemiężonym narodom zagwarantuje prawo swobodnego rozwoju.

Wyczekujące stanowisko ententy.

Londyn. B. kor. Reuter. „Times“ donosi z Waszyngtonu: Słychać, że Stany Zjednoczone i sojusznicy oświadczą na konferencyi paryskiej, że nie należy wobec Rosyi zajmować określonego stanowiska zanim nie będzie ustaloną wspólna w tej mierze polityka.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów w sprawie podatku wojennego sprawozdawca dr Steinwender wnosi, aby ze względu na ważność sprawy Izba przystąpiła do uchwały kompromisowej zapadłej wczoraj. Mimo przyjęcia uchwały kompromisowej Izba zachowa wobec Izby panów słuszność.

Pos. Renner wzrócił się przeciw wnioskowi kompromisowemu, przez którego przyjęcie zmniejszyłaby się ogólna suma dochodu z podatku wojennego o 15 milionów. Odmawia Izbie panów prawa zabierania głosu w sprawach podatkowych, występuje przeciw jej składowi. Wreszcie stawia wniosek o uchwalenie ponownie poprzedniej uchwały Izby posłów.

Minister skarbu, Wimmer, oświadcza, że jeżeliby wniosek kompromisowy nie został uchwalony, to należy się obawiać, że wogóle nie dojdzie do opodatkowania zysków wojennych z roku 1917. Prosi o przyjęcie przedłożenia w jego obecnem brzmieniu.

Pos. dr Waber oświadcza, że w proponowanych przez Izbę panów ustawach podatkowych można stwierdzić oszczędzanie olbrzymich zysków. Przy podatku dochodowym i zarobkowym postępuje wobec ludności bezwzględnie, a natomiast ochrania tych, którzy zarobili na wojnie.

Izba w głosowaniu imiennem przyjęła wniosek Rennera w sprawie utrzymania uchwały Izby posłów 130 głosami przeciw 122.

Pos. Wildholz referuje przedłożenie o ubezpieczeniu robotników górniczych od wypadku, które przyjęto.

Prezydent Gross zamyka następnie posiedzenie przemową, w której podkreśla, że nadchodzący Nowy Rok przyniesie z sobą olbrzymią pracę, między innemi przypuszczalnie konstytucyjną współpracę; nad spodziewanym przez nas pokojem. Żywimy wszyscy nadzieję honorowego pokoju, pokoju bez nienawiści, który odbuduje napowrót społeczności ludów. Prezydent wyraża naszej armii najlepsze życzenia przy nadchodzącym roku i wspomina z żalem o wielu, którzy w tym roku zginęli za cesarza i ojczyznę.

Następne posiedzenie będzie zwołane w drodze pisemnej.

CO BĘDZIE Z USTAWĄ PODATKOWĄ?

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby został rozbity kompromis w sprawie podatku wojennego. Rezultat należy przypisać temu, że radykali niemieccy, którzy przedwczoraj byli za kompromisem, głosowali nagle za wnioskiem pos. Rennera. Polacy głosowali za kompromisem. Co do losów podatku wojennego trudno powiedzieć cośkolwiek pewnego. Rząd prawdopodobnie zaakceptuje uchwałę kompromisową i wniesie ją jako własny projekt. Izba panów nie ma powodu trzymać się kompromisu.

Z KOMISYI BUDŻETOWEJ.

Wiedeń. B. kor. W komisyi budżetowej w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przemawiał między innymi pos. ks. Lendsin. Następne posiedzenie odbędzie się na tydzień przed plenarnem posiedzeniem Izby poselskiej.

O OPAŁ DLA GALICYI.

Wiedeń. (Telefonem). Dziś popoł. odbyły się w Kole polskiem obrady komisyi złożonej z posłów: Diamanda, Moraczewskiego, Raucha i Tertila w sprawie dostarczenia drzewa opałowego dla ludności w Galicyi. Cesarz wydał w tej sprawie przez nacz. Komendę armii polecenie, by opał był ludności dostarczony przez armię. We Lwowie funkcyonuje od dn. 28 z. m. specyalny urząd opałowy pod kierownictwem kap. Haardta i radcy nam. Paculy, którzy otrzymają 7.5000 jeńców, aby akcyę pchnąć naprzód.

Postępowanie c. k. Biura transportów.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu wiedeńskich posłów z przedstawicielami gminy w sprawach aprowizacyjnych i związanych z niemi sprawach komunikacyjnych, dr Seidler zawiadomił obecnych, że kierownictwo transportów zaproszone na dzisiejszą konferencyę, odmówiło wzięcia udziału, ponieważ nie jest ono odpowiedzialne przed przedstawicielami miasta. Dr Weiskirchner zaprotestował przeciw temu zachowaniu się c. i k. kierownictwa transportów, poczem przyjęto rezolucyę pos. Seitza, [illegible] przeciw postępowaniu kierownictwa [illegible] transportów kolejowych.

Wiadomości telegraficzne.

Wybór miejsca dla ogólnej konferencyi.

Rotterdam. Według wiadomości z Petersburga z 17. bm. oświadczył hr. Czernin w telegramie do Trockiego, że podczas rokowań w Brześciu litewskim odbędzie się też narada nad tem, w której miejscowości ma się odbyć ogólno-europejska konferencya.

Wszechniemcy przeciw pokojowi.

Wiedeń. (Telefonem.) Z Berlina donoszą, że prasa wszechniemiecka atakuje ostro Dra Kühlmanna i hr. Czernina za ich tendencye pokojowe.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że projekt ustawy wyborczej, zatwierdzony przez Radę ministrów, doręczony został członkom Izby poselskiej.

Zajścia w Izbie włoskiej.

Wiedeń. (Telefonem). „Allg. Ztg“ donosi, że na tajnem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych przyszło do skandalów i kilkakrotnie do bójki. Prasa zwraca się przeciw tajnym posiedzeniom, ponieważ publiczność sądzi, że parlament chce zataić istotny stan rzeczy.

Z Syberyi.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ przynosi wiadomość, że w Irkucku odbył się kongres, który postanowił oddać władzę nad Syberyą radom żołniersko-robotniczym.

Bierny opór urzędniczek bankowych.

Wiedeń. (Telefonem). „D. Abend“ donosi o biernej resystencyi urzędniczek pocztowej Kasy oszczędności, ponieważ rząd nie chciał im wypłacić renumeracyi świątecznej.

W PALESTYNIE.

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera dn. 19 b. m.: Front Palestyny: Uderzenia silniejszych nieprzyjacielskich patroli na linię Audża zostały odparte. Na prawym odcinku słaby i średni ogień artyleryi, ku El Bore tylko słaby ogień działowy. Nasze wojska stojące na wschód od Jerozolimy, były atakowane trzy razy wielkiemi siłami. Wszystke ataki odparto.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Bronisława Seidla, dyrektora szkoły z Okocima, lub też pospieszyli ze szczerymi wyrazami współczucia, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“ Rodzina.

†

LESŁAW RZEWUSKI

obywatel m. Krakowa, członek wielu Towarzystw humanitarnych, wydziałowy Koła I. T. S. L.

przeżywszy lat 76, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 20 grudnia 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej wprost do grobu familijnego nastąpi w sobotę dnia 22 b. m. o godz. wpół do 4 popołudniu, na które bratanka Zmarłego wraz z mężem i dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Nabożeństwo żałobne

odprawione będzie w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Plac Szczepański l. 9.

†

Za spokój duszy ś. p.

Zygmunta Małachowskiego

jako w drugą rocznicę śmierci,

odprawione będą

MSZE ŚWIĘTE ŻAŁOBNE

w sobotę 22 Grudnia o godz. 9½ w kościele OO. Kapucynów.

RADA NADZORCZA
GALICYJSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogr. por.
w Łańcucie
zaprasza P. T. Członków Banku na
IX. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
które odbędzie się
w sobotę dnia 29 grudnia 1917 o godzinie 11 przed południem w lokalu własnym w Łańcucie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1916.
2. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1916.
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie podziału czystego zysku.
4. Uzupełniające wybory członków Rady Nadzorczej.
5. Wybór 5 członków Komisyi rewizyjnej (§ 42 lit. k. statutu).
6. Wnioski członków.

Łańcut, dnia 17 grudnia 1917.

Sekretarz: *Dr. H. Kopecki m. p.* 2677
Prezes: *Dr. St. Szlachtowski m. p.*

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojcieszyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]